

Przyszły następca tronu we Lwowie.

Przez oba dni Zielonych Świąt Lwów przybrał uroczystą szatę. Przyszły następca tronu austriackiego, arcyksiążę Karol Franciszek Józef, który obecnie odbywa służbę przy pułku dragonów, stacjonującym w Kołomyi, zagościł do Lwowa, aby zwiedzić miasto i zapoznać się z jego pamiątkami.

Przyjęcie arcyksięcia było bardzo uroczyste. Całe miasto przybrane zostało chorągwiami o barwach państwowych i narodowych, okna i balkony przystrojono dywanami i kwiatami, a na ulice mimo niepewnej pogody wyległy tłumy ludu.

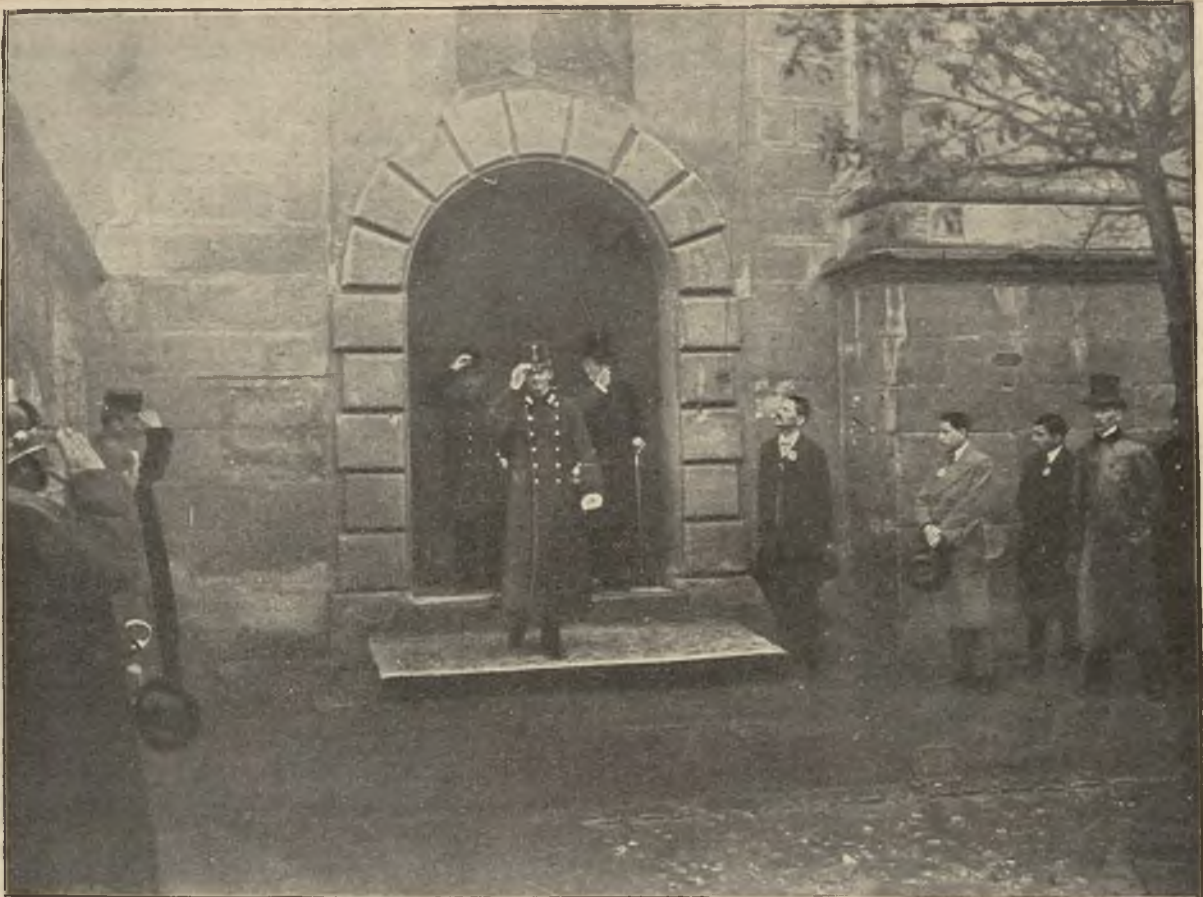
Na dworcu urządzono pawilon cesarski, który ubrany był palmami i kwiatami. Drzwi pawilonu stroiły ciężkie kotary purpurowe, nad którymi u góry widniała korona arcyksięcia.

Dostojny gość przybył do Lwowa popołudniu o wpół do 2-giej. Na dworcu powitali go przedstawiciele władz autonomicznych i krajowych, rada m. Lwowa, korporacje i stowarzyszenia. W chwili, gdy arcyksiążę wysiadł z wagonu, z cytadeli ozwały się strzały powitalne.

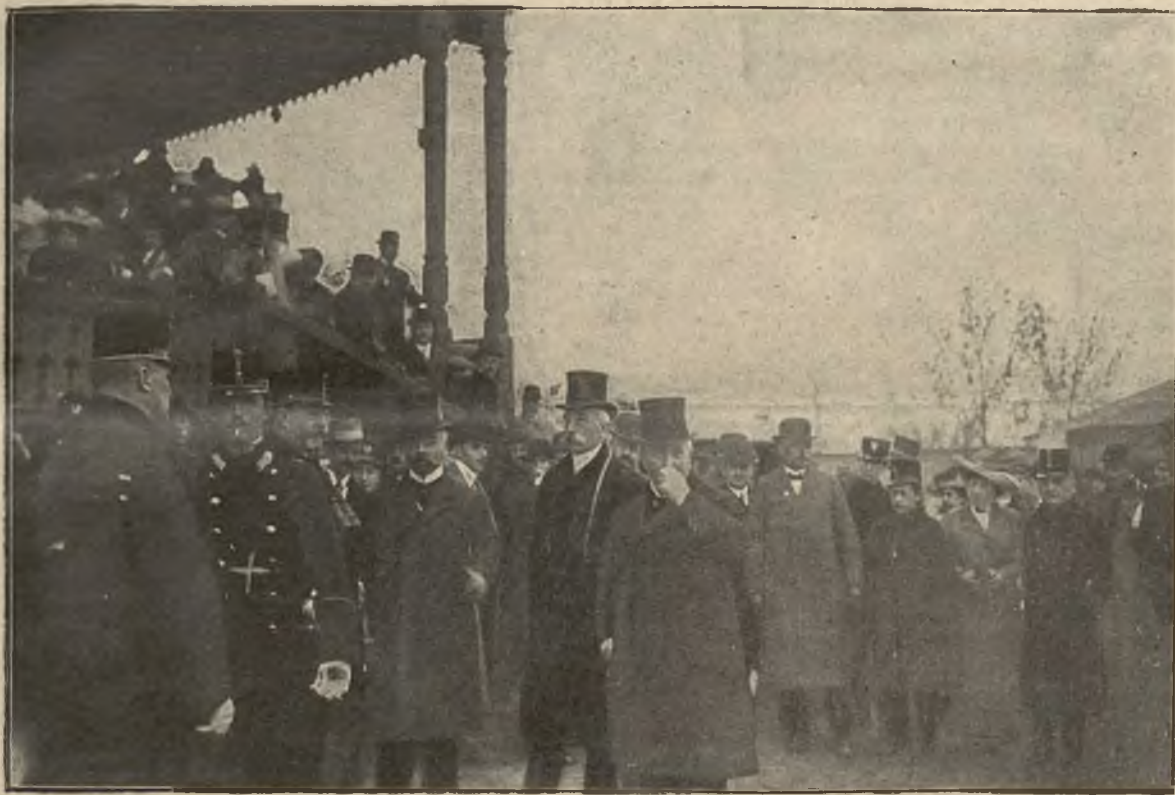
Prezydent Neumann powitał arcyksięcia dłuższą przemową, na którą tenże bardzo serdecznie odpowiedział.

Następnie ruszono do miasta. Na ulicach i placach, którymi arcyksiążę przejeżdżał, tworzyły szpaler różne stowarzyszenia i korporacje oraz tłumy publiczności. Pod pomnikiem Gołuchowskiego oczekiwali gościa włościanie z okolic Lwowa, a jedna z dziewczynek wiejskich podała mu piękny bukiet.

Arcyksiążę zamieszkał w pałacu namiestnikow-



Przyszły następca tronu we Lwowie: Arcyksiążę Karol Franciszek Józef wychodzi z kościoła OO. Bernardynów.



Przyszły następca tronu we Lwowie: Arcyksiążę Karol Franciszek Józef (X) na wyścigach.

skim. Po południu o godz. 4 rozpoczęły się audyencje, na których przedstawiły się arcyksięciu wszystkie wybitne osobistości z całego kraju.

O godz. wpół do ósmej wyjechał arcyksiążę do pałacu ks. Lubomirskich, gdzie odbył się uroczysty obiad na jego cześć. Wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich arystokratycznych rodzin kraju.

Po obiedzie powrócił arcyksiążę do pałacu namiestnikowskiego, gdzie o godz. wpół do dziesiątej wieczór rozpoczął się wspaniały dworski bal. Cały pałac tonął w powodzi zieleni i światła. Salony wypełnił różnobarwny tłum, w którym mieszały się fiolety dostojników kościoła, barwne mundury żołnierskie, oraz bogate kontusze polskie, z przepięknymi strojami i toaletami dam. W czasie balu odbył arcyksiążę ogólne cercle, w którym przedstawiono mu wiele osobistości. Ta świetna uroczystość zakończyła pierwszy dzień pobytu dostojnego gościa.

W drugim dniu rano o godz. dziesiątej udał się arcyksiążę na cichą Mszę do kościoła OO. Bernardynów. U wejścia do kościoła powitał go ks. prowincjał Dankiewicz, poczem w kaplicy bł. Jana z Dukli odprawił Mszę św. ks. Bonawentura Slezak. Na wyraźne życzenie arcyksięcia otwarto kościół dla publiczności, której tłumy oczekiwały jego przybycia na pl. Bernardyńskim.

Przed południem zwiedził następnie arcyksiążę Muzeum im. Dzieduszyckich. Stamtąd udał się do marszałka kraj. hr. Badeniego, gdzie o godz. pierwszej w poł. odbyło się śniadanie wydane na jego cześć przez marszałka.

Po południu zwiedził arcyksiążę strzelnicę miejską. U bramy strzelnicy oczekiwali gościa prez. Neumann, król kurkowy p. Tabaczyński z całym swym dworem oraz bracia strzelecka w uroczystych strojach.

Strzały moździerzowe i okrzyki publiczności towarzyszyły powitanie. Następnie zwiedził arcyksiążę strzelnicę i dał osiem strzałów do specjalnej tarczy, na której widniał napis, upamiętniający ten fakt. Tarczę tę potem uroczystie zawieszono na ścianie obok innych, do których strzelali cesarz austriacki, arcyks. Karol Ludwik i arcyks. Rudolf.

O godz. 7 powrócił arcyksiążę do pałacu namiestnikowskiego i wziął udział w obiedzie wydanym na jego cześć przez nam. dr. Bobrzyńskiego.

Po godz. 9 wieczorem dostojny gość opuścił mury Lwowa. W towarzystwie swej siostry udał się na dworzec, gdzie pożegnali go jeszcze raz przedstawiciele władz, poczem specjalnym pociągiem powrócił do Kołomyi.

Serdeczny nastrój, jaki podczas pobytu arcyksięcia panował, podnosił fakt, że arcyksiążę jest wnukiem arcyks. Karola Ludwika, który przez długi czas stale we Lwowie przebywał i do Galicji zawsze z wielką odnosił się życzliwością. Wspomnienia te w czasie uroczystych przyjęć kilkakrotnie podkreślano z naciskiem.

Ilustracja nasza przedstawia szereg momentów z pobytu dostojnego gościa we Lwowie.



Przyszły następca tronu we Lwowie: Arcyksiążę Karol Franciszek Józef w towarzystwie namiestnika Bobrzyńskiego opuszcza dworzec kolejowy. (Fot. M. Münz, Lwów).